

Oświadczenie Radnego RM Krzysztofa Klęczara

W związku z burzliwą dyskusją na forach internetowych, która rozgorzała w ostatnich dniach, a dotyczy mojej osoby pozwolę sobie krótko ustosunkować się do podejmowanych wątków, skupiając się na trzech najczęściej wywoływanych kwestiach.

1. Nowa praca

Sporo uwagi Internauci poświęcają kwestii podjęcia przeze mnie nowych obowiązków zawodowych. Istotnie, w dniu 21 października zostałem powołany w skład zarządu Krakowskiego Parku Technologicznego. KPT jest spółką z o.o., obejmującą swą działalnością zarządzanie specjalną strefą ekonomiczną, ale również realizację zadań klasycznego parku technologicznego. Sporo pisze się na temat „partyjności” mojego powołania. Wyjaśniam: udziałowcami KPT są: Skarb Państwa, Zarząd Województwa Małopolskiego, Miasto Kraków, Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Krakowska, AGH oraz duży przedsiębiorca prywatny. Mojego powołania dokonali przedstawiciele wszystkich ww. instytucji, oceniając wcześniej mój życiorys, dotychczasowe doświadczenie zawodowe oraz posiadane kwalifikacje.

W tym miejscu chciałbym sprostować jeszcze jedną informację: pisze się, że nową pracę podjąłem dodatkowo. To nie jest prawdą, bowiem na okres pełnienia funkcji w zarządzie KPT, na moją prośbę Uniwersytet Rolniczy w Krakowie udzielił mi urlopu bezpłatnego. Choć nie ma formalnych przeciwwskazań do łączenia pracy w Uniwersytecie z pracą w spółce prawa handlowego poprosiłem o to, gdyż zawsze szanuję swoich pracodawców, a gdy się w coś angażuję, to całym sercem.

2. Partia

Szanowni Państwo. W ostatnim czasie często w różnych dyskusjach nieśmiało, acz konsekwentnie pojawia się wątek, że "Klęczar jest z PSL". Ale ja nigdy tego nie ukrywałem! W okresie powojennym mój dziadek, Władysław Klęczar odbudowywał w Kętach strukturę Ruchu Ludowego. Całe życie ze Stronnictwem związany był mój ojciec, Jan Klęczar. I ja jestem dumny z tego, że rodzinne tradycje mogę kontynuować. Jestem dumny z tego, że wychowano mnie w duchu umiłowania wiary, tradycji, ziemi i Ojczyzny. Że w domu rodzinnym nauczono mnie, czym jest prawdziwy patriotyzm, także w wydaniu lokalnym. Nie wstydzę się swojej przynależności, gdyż jest ona częścią historii mojej rodziny. I wreszcie nie wstydzę się nosić zielonej koniczynki, gdyż bliskie są mi ideały wielkich liderów Ruchu Ludowego i wielkich Polskich Patriotów, takich jak m.in. Wincenty Witos, Stanisław Mikołajczyk czy Maciej Rataj.

Kończąc wątek polityczny uważam, iż każdy ma prawo do własnych poglądów, a także do przynależności do rozmaitych organizacji. Uważam jednak, że w przypadku samorządu przede wszystkim patrzeć należy na człowieka. Samorząd jest wspólnotą wszystkich Mieszkańców, bez względu na polityczne i parapolityczne sympatie. I tylko merytoryczne porozumienie ponad ideologicznymi oraz partyjnymi sztyldami może zagwarantować sprawne i przyjazne funkcjonowanie gminnego samorządu. Nie we wszystkim musimy się zgadzać, ale zawsze powinniśmy się szanować. Tego właśnie brakuje w obecnej kadencji.

Wytaczając oręż „polityczny” pragnę zwrócić uwagę jeszcze na jeden istotny wątek. Dla mnie dużo bardziej wiarygodny wydaje się być człowiek o zdeklarowanych poglądach i otwartym umyśle, niż „apolityczny” lider „niepolitycznego” stowarzyszenia, otoczony partyjnymi działaczami i przyznający się do partyjnych barw tylko wtedy, gdy jest to dla niego wygodne.

3. Wybory

Często padają również pytania o mój start w nadchodzących wyborach samorządowych. Od razu zaznaczam, że jednoznacznej odpowiedzi wyrażonej jednym słowem dać w tym momencie nie mogę, gdyż byłoby to po prostu przejawem egoizmu oraz braku odpowiedzialności. Często przewija się wątek, że decyzja o zmianie pracy jest w moim przypadku równoznaczna z rezygnacją ze społecznej pracy na rzecz Gminy Kęty. Nic bardziej mylnego. Szanowni Państwo, dla mnie służba Gminie jest dobrem nadrzędnym w stosunku do „pełnienia funkcji” i zarabiania dużych pieniędzy. Oczywiście jako syn, mąż i ojciec czuję się materialnie odpowiedzialny za swoją rodzinę i gospodarstwo domowe, wobec czego proszę nie mieć mi za złe, że rozwijam się także zawodowo. A że akurat w ostatnim czasie opuściłem jedną sesję oraz komisję – tak czasem bywa. Proszę się pokusić o podsumowanie zbiorcze obecności oraz aktywności radnych w toku całej kadencji. Myślę, że nie wypadnę wówczas najgorzej.

Szanowni Państwo, decyzję o tym, czy mój Dom jest w Kętach, Krakowie czy Warszawie podjąłem już dawno. I właśnie dlatego codziennie, od siedmiu lat dojeżdżam do pracy ponad 80 kilometrów. W Kętach stoi mój rodzinny dom. Tu się wychowałem. W Kętach moja córka chodzi do przedszkola, w Nowej Wsi pracuje moja żona. I właśnie do Kęt codziennie z pracy wracam. Wracam nie dlatego że muszę – wracam, bo tak wybrałem. Wracam, bo chcę.

Już kilkakrotnie to pisałem, ale napiszę ponownie, a jak będzie trzeba to znowu i znowu... Wystartowałem w wyborach do Rady Miejskiej, bo chciałem służyć temu Miastu, tej Gminie, tej Społeczności. W wyborach w roku 2010 nie dawano mi szans – a jednak uzyskałem mandat, i do dnia kolejnych wyborów będę go sprawował najlepiej jak potrafię. I w tej kwestii nic się nie zmienia. W aspekcie wyborów roku 2014 oświadczam jednoznacznie: szeroki kompromis, gwarantujący porozumienie i zrównoważony rozwój Gminy Kęty zawsze będzie dla mnie wartością nadrzędną w stosunku do własnych ambicji. Bez względu na to, jakiej decyzji dotyczącej zawodowej przyszłości będzie to ode mnie wymagało. Jeżeli jednak ktoś uważa, że dla wyższego dobra nie będę gotowy zrezygnować z "szansy na wielką karierę", wysokiego stanowiska i dużych pieniędzy, to znaczy że słabo mnie zna...

Krzysztof Jan Klęczar
Radny Gminy Kęty